CURRENDA

PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURII DIECEZJALNEJ

A. D. 1936 Nrus VIII

LIST PASTERSKI

BISKUPÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z JASNOGÓRSKIEGO SYNODU PLENARNEGO

„Jam jest droga, prawda i żywot“ (Jan).

Katolicy!

Zebraliśmy się, my Biskupi całej Polski i wszystkich obrządków, na Synod Plenarny. Jest to zdarzenie szczególnej doniosłości. Synod ten jest bowiem pierwszym Synodem Plenarnym w dziejach Kościoła po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, a zebrał się w okolicznościach ze wszech miar ważnych w życiu naszem wewnętrznym i w chwili, gdy najstraszniejszy z pożarów, jaki kiedykolwiek groził światu, krwawą łuną wypisuje wszystkim swoje mane tekel fares.

Wypisuje je i nam. Bo pożar ten wzniecony ręką zbrodniczą wciska się we wszystkie kraje i państwa a jest szczególnie groźny dla tych, którym brak jest moralnej i duchowej odporności. Dziś sroży się szczególnie na hiszpańskiej ziemi.

Smutnie się wsławił ów rzymski żołnierz, który palącą pochodnię wrzucił ongiś do świątyni jerozolimskiej. Ale był to jeden tylko żołnierz, który dokonał dzieła zniszczenia wbrew woli i wskazaniom rzymskiego wodza. A dziś w naszych oczach i na skinienie wodzów z rosyjskiego Kremla ileż świątyń a w nich ileż świętych pomników przeszłości i sztuki pożar podłożony przez nienawiść szatańską obraca w perzynę i zgliszcza!

Nero w swoich ogrodach przemienia w pochodnie płonące setki męczenników. Ale nawet poganin, i to poganin nienawidzący

chrześcijaństwa jak Tacyt, gorszy się postępkiem Nerona zarówno nikczemnym jak potwornym i okrutnym. Nero szukał przynajmniej pozorów winy chrześcijan. A dziś w oczach naszych na męczeńskiej hiszpańskiej ziemi zapłonęły na nowo nerońskie pochodnie, i to nie w jednem tylko miejscu, ale rozsiane gęsto po kraju. Tam na stosy płonące rzuca się bez sądu ofiar męczeńskich tysiące! Z czymże da się porównać ta potworna zbrodniczość, to wyrafinowane okrucieństwo, które przewyższa wszystko co dotąd w dziejach złość, przewrotność i nienawiść wymyśliła i czego dokonała?

A za tymi hordami okrucieństwa i zdziczenia kroczą w wielu krajach ci, którzy sami nie chcą wprawdzie panowania komunizmu, ale przez brak zasad, przez nienawiść do religii lub też przez bojaźliwą połowiczność i samolubne wyrachowanie nie umieją się groźnemu pożarowi zniszczenia w niczem przeciwstawić i idą w zależność i w służbę wywrotu, od którego się odżegnują.

* * *

Ileż stąd nauki, ile ostrzeżeń spływa dla nas!

Boć ta sama propaganda, kierowana przez rękę komunizmu rosyjskiego, już się rozpętała i u nas. Nie dosięga ona jeszcze świątyń, ani nie rzuca na stos kapłanów, bo to już są dojrzałe owoce posiewu piekieł. Ale wprawną ręką agitatora, omotującego i bałamucącego niekrytycznie umysły, rzuca siejbę nienawiści religijnej i społecznej w dusze mas, a szczególnie młodzieży. Truje ona i oślepia dusze, czyniąc je podatnym narzędziem planów swych i zamierzeń. A za tą propagandą wszędzie się wciska nierozdzielnie propaganda bezbożnictwa, tego nieodrodnego dziecka komunizmu. Tu nas zaskoczy jakiś błędny ognik apoteozy komunizmu i jego apostołów w piśmie poświęconym wychowaniu młodzieży; ówdzie pismo warstw oświeconych przebłyśnie raptem oświadczeniami w stronę rosyjskiego Kremla; to znowu obija się o uszy nasze nawet głos tego czy tamtego męża nauki, biorącego udział w publicznych wyścigach z ulicą w apoteozie komunizmu. I u nas też się już mówi głośno o tak zwanym „froncie ludowym", skrojonym wedle wzorów z zagranicy, sprzymierzonym również jak i gdzieindziej z masonerią. Front ten chyba w tym jednym usprawiedliwia swą nazwę „ludowy", że w planach jego tkwi

okucie ludu podobnie jak w Rosji w kajdany najsroższej moralnej, społecznej i politycznej niewoli. A gdybyśmy chcieli publicznie odkrywać szczegóły nam znane, toby przerażenie ogarnąć mogło na widok tworzących się i istniejących już komunistycznych jaczejek, podchodzących pod różne organizacje a wzorowanych ściśle wedle modły rosyjskiej i stamtąd też wspomaganych i kierowanych. Nietylko Kościół jest przedmiotem ataków tej komunistycznej propagandy, ale i Państwo, wszelki ideał moralny, narodowy, kulturalny.

Musimy też stwierdzić, że wszelkie kompromisy z radykalizmem wydają najgorsze owoce, które zgarnie i spożyje czychający na nie komunizm. Tak dzieje się wszędzie. Ten proces możemy zauważyć także i u nas, naprzykład w dziedzinie wychowawczej. Dokądże to zawiodły te metody stosowane do młodszego pokolenia, gdy sprzymierzyły się z radykalizmem? Kończyły się one wchodzeniem młodzieży do tajnych organizacyj, nastawionych przez komunizm, których ostrze niejednokrotnie wprost się skierowywało przeciwko Państwu. Jesteśmy w przededniu najcięższych i najniebezpieczniejszych kataklizmów zwolna dojrzewających, jeżelibyśmy przyszłość opierać mieli na schlebianiu radykalizmowi i na forytowaniu go w dziedzinie życia rodzinnego, wychowawczego i społecznego.

* * *

W takich to chwilach krytycznych, w poczuciu wielkiej naszej odpowiedzialności zebraliśmy się na synodalne narady.

Pragniemy przedewszystkiem przez swoje uchwały ustalić, zjednoczyć i pogłębić nasze programy i wysiłki w dziedzinie kościelnej i religijnej. Następnie szczególniejszą uwagę przykładamy do Akcji Katolickiej, w której świeckim przypadło w udziale współpracowanie z hierarchią kościelną dla odbudowy całego życia na zasadach Chrystusowych. Tworząc człowieka nowych czasów, Akcja Katolicka gruntuje zasady moralnego postępu, walczy z wszelkiem złem a w tej chwili w szczególniejszy sposób odpierać powinna zalew i ataki komunizmu i kroczącego w jego awangardzie bezbożnictwa.

Lud nasz, w głębi duszy zacny i religijny, jest jednak często pozbawiony opieki i pomocy światłych warstw społeczeństwa

i jest nieraz wydany na pastwę agitatora komunisty, który odbiera mu wiarę, sieje nieufność a potem nienawiść tak do Kościoła jak i do społeczeństwa a w końcu do narodu i do Państwa. Czyż różne krwawe zajścia ostatnich czasów, zrodzone z posiewu nienawiści i agitacji komunizmu, wyzyskującego dla swych celów biedę wsi i robotnika, nie są słów naszych wymownym dowodem?

Potrzeba więc zastępów tych, którzy, wspierając pracę Kościoła, uprzedzą siewców wywrotu, albo przynajmniej pójdą w trop za nimi, ażeby kłamstwa prostować, hasła fałszywe zbijać, kąkol nienawiści plenić, głosić zasady sprawiedliwości i miłości społecznej, bronić przed wyzyskiem robotnika czy rzemieślnika i zabiegać o pomoc dla bliźnich, dotkniętych nędzą powszechną.

* * *

Wszystkie nasze uchwały przenika troska i staranie o podniesienie i uświęcenie duszy w społeczeństwie, bo niewiele zdziała się samymi tylko karnymi zarządzeniami. Komunizm jest przede wszystkim chorobą dusz, więc duszę należy leczyć. A jakże niestety często zapominają o znaczeniu społecznym duszy zdrowej i uduchowionej ci, którzy biorą się do reform, opierając je na spaczonych umysłach, na niskich charakterach, które nieraz chcą zwalczać komunizm, sprzymierzając się z radykalizmem! W jakimże są błędzie!

I jak tacy niepowołani reformatorzy przeceniają swoje siły i wpływy a jak często nie doceniają sugestywnej propagandy komunizmu i nie wnikają w psychologię radykalizmu! Niechże spojrzą na to, co się dookoła w świecie dzieje i niechaj stąd dla siebie wyciągną naukę, że wszelki radykalizm w masach nie da się w połowie zatrzymać. Zerwie on sztuczne szranki i utonie ostatecznie w komuniźmie.

A nietylko lud i robotnik, ale wszystkie warstwy potrzebują podniesienia i odrodzenia duszy. Z radością stwierdzamy, że potrzeby te zrozumiała nasza młodzież uniwersytecka, która we wspaniałym akcie religijnego ślubowania w Częstochowie obwieściła Polsce swą wiarę i zdecydowanie weszła na te szlaki, na jakich jedynie się urzeczywistni odrodzenie duszy w narodzie.

Lecz ileżto jeszcze niedomagań u nas, ile ran, ile skażeń serca i umysłu i charakteru! Zepsucie moralne idzie aż do wyuzdania, niszczy rodzinę, materializuje dusze i w nich miast świętych ogni, rozpala płomienie zmysłowości, pożerającej wszelkie skarby ducha. Walka o chleb i pieniądz z jednej strony, a pościg za karierą z drugiej jakże często obniżają charakter psując go kosztem zasad i sumienia. A jakże słaby jeszcze i wątły jest duch ofiary, niezbędnie potrzebny dla stworzenia wielkiego i jednolitego ruchu przeciwko wszelkim próbom rozstroju! A przecież mężne tylko i prawdziwie wielkie dusze zdołają sprostać wielkim zadaniom.

Było staraniem naszym, by przez uchwały synodalne wskazać środki, które dusze ratują, umacniają i przemieniają. Wszelkiej propagandzie niszczącej dusze przeciwstawia się skutecznie jedynie prawda Chrystusowa i życie z Chrystusem zjednoczone. „Jam jest droga, prawda i żywot", rzekł Chrystus o sobie. Tylko prawda Chrystusowa rozświeci dusze i będzie im pochodnią pośród nocy omamień i obłędu fałszu dzisiejszej chwili. Tylko prawda Chrystusowa jest probierzem, który określa granice między prawdziwym a fałszywym ideałem, między złotem a jego naśladownictwem. Tylko w Chrystusie i Jego odwiecznych wskazaniach ścielą się szlaki dróg świetlistych pośród ugorów i bezdroży. Tylko Jego pokarm jest lekarstwem na zatrutą strawę fałszywych ideałów. Tylko On dusze słabe i połowiczne podniesie, Swoją mocą utwierdzi i uświęci. Świat dzisiejszy, który się duszy pozbawił, gdyż ją wymienił na niskie i przewrotne wartości, jedynie w Chrystusie odnajdzie swą duszę i siebie.

W tej chwili tak w następstwa brzemiennej, gdzie nic innego nie pozostało ludzkości i narodom jak wybrać między chrystianizmem a satanizmem, wypowiadającym się w komuniźmie i bezbożnictwie, dziś zaklinamy was i odzywamy się do was, ukazując wam Chrystusa: pójdźcie za Nim! Wszyscy ci, którzy za Chrystusem idą i widzą niebezpieczeństwo grożące nam i ludzkości, niechaj przekreślą sztuczne rozdziały, egoistyczne upory i dążenia i niech się zdobędą na wspólny obronny czyn. Wtedy dopiero Synod, do którego tylu słusznie przywiązuje wielkie nadzieje, osiągnie swój cel.

Mamy nadzieję, iż go osiągnie. Ostrzegamy was przed groźbą zalewu komunizmu i bezbożnictwa. A ostrzegając, zaklinamy was, byście przede wszystkim bronili wiary, czuwali nad duchem narodu i bezpieczeństwem ojczyzny. Ale zarazem zapewniamy was, że z otuchą patrzymy w przyszłość. Znamy bowiem, jak bogate są u nas pokłady wiary i jak bezcenne są skarby chrześcijańskiej tradycji. Historia zaś uczy nas, że dzięki tym skarbom ducha i mocy nadziemskich opierała się Polska zwycięsko najcięższym wstrząsom. I jeśli tylko silnie staniecie pod sztandarem Chrystusowym, jeśli się pod nim wszyscy zjednoczycie do wspólnego czynu zbawczego, wtedy zwycięstwo krzyża jest niewątpliwe a w tym zwycięstwie jest gwarancja jedyna triumfu narodu i Państwa.

Słowa te płyną do was z Jasnej Góry, noszącej wypisane na sobie świadectwa stuleci, że w najcięższym przełomie wszystkiego zdolna jest dokazać dusza wiarą, modlitwą i męstwem chrześcijańskim rozpalona, a do zdecydowanego czynu gotowa.

Zadatkiem tego Chrystusowego w Rzeczypospolitej zwycięstwa niechaj będzie nasze błogosławieństwo, którego wam wszystkim z głębi serca udzielamy.

Jasna Góra, dnia 26 sierpnia 1936 roku.

Aleksander Kardynał Kakowski
August Kardynał Hlond
Arcbp Andrzej Szeptycki
Arcbp Józef Teodorowicz
Arcbp Edward Ropp
Arcbp Bolesław Twardowski
Arcbp Adam Sapieha
Arcbp Romuald Jałbrzykowski
Arcbp Antoni Julian Nowowiejski
Arcbp Stanisław Gall
Bp Grzegorz Chomyszyn
Bp Jozafat Kocyłowski
Bp Marian Leon Fulman
Bp Henryk Przeździecki
Bp Adolf Szelążek
Bp Stanisław Łukomski
Bp Stanisław Okoniewski
Bp Teodor Kubina
Bp Karol Radoński
Bp Włodzimierz Jasiński
Bp Franciszek Lisowski
Bp Stanisław Adamski
Bp Mikołaj Czarnecki
Bp Franciszek Barda
Bp Kazimierz Bukraba
Bp Józef Gawlina
Bp Jan Lorek
Bp Mikołaj Budka
Bp Paweł Kubicki
Bp Wojciech Owczarek
Bp Czesław Sokołowski
Bp Edward Komar
Bp Kazimierz Michalkiewicz
Bp Antoni Laubitz
Bp Grzegorz Łakota
Bp Stanisław Rospond
Bp Kazimierz Tomczak
Bp Leon Wetmański

Bp Konstanty Dominik
Bp Antoni Szlagowski
Bp Stefan Walczykiewicz
Bp Jan Buczko
Bp Walenty Dymek
Bp Jan Latyszewski
Bp Edward Dembek
Bp Karol Niemira
Bp Eugeniusz Baziak
Bp Wojciech Tomaka
Bp Teofil Bromboszcz
Bp Franciszek Sonik
Bp nominat Antoni Zimniak
Ks. Admin. Apost. Jakób Medweckyj.

Powyższy list pasterski był odczytany we wszystkich kościołach Rzeczypospolitej Polskiej w niedzielę dnia 6 września 1936 r.

O kanonizację bł. Kingi.

Biskupi Rzeczyp. Polskiej zebrani na Synodzie Plenarnym wnieśli następującą prośbę do Ojca św.

Beatissime Pater.

Canonizationis causam Beatae Cunegundis seu Kingae, Virginis, olim Polonorum Reginae, dein humillimae Ordinis S. Clarae professae, nunc vero inter coelites Poloniae Tutelares astri lucentis humillime benignitati Sanctitatis Vestrae mandantes, nos Reipublicae Polonae Episcopi et sacerdotes, sub dulcissimo Beatissimae Mariae semper Virginis Praesidio in Claro Monte Częstochowiensi ad primum eiusdem Reipublicae Concil um Plenarium celebrandum consociati, ad pedes Sanctitatis Vestrae procumbimus et devotione obsequentissima petimus, ut Sanctitas Vestra eandem Beatam Cunegundem Virginem Sanctorum aureola edicto infallibili decorare dignetur.

Saeculorum decursu tum Regum Poloniae et Hungariae sacrorum Antistitum atque Procerum precibus, tum totius populi poloni votis ardentissimis annuentes, Summos Pontifices laudamus imperituris benignitatis documentis, immemorabilem cultum inclytae Cunegundis confirmantibus, aequipollentem eius Beatificationem decrevisse eamque totius Regni declarasse Patronam Coelestem.

Qui cultus B. Cunegundis, ab exeunte saeculo decimo tertio florescens, in dies augetur atque amplificatur, acquidem non in Polonia tantum, sed etiam in Hungaria et in America. Virgo enim regia ex stirpe nata, sceptrum tenens regale, et tamen humilis corde, in virginitate et coniugio pudica, bonitate et misericordia excellens, magna parans religionis opera, omnibus aetatibus omnis-

que conditionis hominibus exemplum apparet admirabile. Nostris vero temporibus, superbia neopaganismi elatis, laicismi doctrinis necnon nefariae impietatis lue pessimaque morum corruptela infectis, altera vero ex parte miseriis vix tolerabilibus vexatis, specimen hoc insigne fidei, innocentiae, humanitatis, patientiae caritatisque christianae necnon activitatis vere catholicae, supremorum cultus ecclesiastici honorum splendore illucescat opportunum esse persuasum habemus et quidem:

ut Beata causae Christi Salvatoris et saluti animarum fidelissima, omnes ad Miseratorem Dominum confugere atque, opinionibus seductorum perspectis necnon evertentium conanimum vanitate omnino cognita, salutem in Ecclesia Christi catholica quaerere et in religione christiana fontem vitae reperire sapientissime edoceat;

ut eadem Beata, quae „Polonico regno tam virtutum exemplis mirifice consuluit, quam impetratis a Deo beneficiis", asperrimis horum temporum difficultatibus atque periculis imminentibus sua clementissima intercessione consulat;

ut ipsa auctrice et ducissa catholici cuiuslibet status et conditionis maiore cum vigore per eius vestigia congrediantur, aciem Christi, Actione Catholica sancte suscepta, bene ordinatam constituentes ad ordinem christianum instaurandum.

Firmissime credentes, ex Canonizatione Beatae Cunegundis Virginis, Reginae atque Monialis humillimae, fructuum optimorum copiam uberrimam exspectandam esse, Sanctitati Vestrae libellum hunc postulatorium, ingeminatis desideriis et vocibus cleri fidelisque populi poloni, humillimo cum obsequio porrigimus et exhibemus.

Claro in Monte Częstochowiensi, sexto calendas septembris a. D. 1936.

Następują podpisy.

W Tarnowie, dnia 7 września 1936.

Ks. Roman Sitko
kanclerz

† FRANCISZEK, Bp

Nakładem Kleru Diecezjalnego

Z Drukarni Diecezjalnej w Tarnowie.